

DZIECIĘ ROSŁO, NAPEŁNIAJĄC SIĘ MĄDROŚCIĄ

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 2, 22-40)

²² Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu. ²³ Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. ²⁴ Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

²⁵ A żył w Jeruzalem człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. ²⁶ Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. ²⁷ Z natchnienia więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, ²⁸ on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

²⁹ «Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa.

³⁰ Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie,

³¹ któreś przygotował wobec wszystkich narodów:

³² światło na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego, Izraela».

³³ A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. ³⁴ Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą ³⁵ – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

³⁶ Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem, ³⁷ i pozostała wdową. Liczyła już sobie osiemdziesiąt cztery lata. Nie rozstawiała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. ³⁸ Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem.

³⁹ A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaretu. ⁴⁰ Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napęlniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

KOMENTARZ

ww. 22-24

Prawo Mojżeszowe wymagało od Izraelitów posłuszeństwa Bogu od pierwszych dni życia. Obrzędem wymaganym przez Prawo było oczyszczenie matki chłopca czterdzieści dni po porodzie. Do tego czasu nie mogła ona dotykać rzeczy świętych ani wchodzić do świątyni (Kpł 12, 4-5). Po upływie tych dni należało złożyć w ofierze baranka lub parę gołębi (synogarlic), jeśli rodzina była uboga.

Ofiarowanie w świątyni ukazuje związek Jezusa z całym stworzeniem, z ludźmi, oraz objawia Jego szczególną relację do Boga. Człowiek wraz z całym stworzeniem pochodzi od Boga i do Niego ma wrócić. Ten powrót wymagał, aby człowiek, przybliżając się do Boga, nie tylko pokonywał odległość, która od Boga dzieli, ale usuwał na swej drodze powrotu do Niego wszystko, co od Niego oddziela, a co było przez Prawo nazywane nieczystością. Stąd liczne

w Prawie Mojżeszowym przepisy o różnego rodzaju oczyszczeniach, które umożliwiała przebywanie blisko Boga i przygotowywały do uczestniczenia w oddawaniu czci Bogu. Przepisy Prawa pochodzącego od Boga nie były postrzegane jako ciężar narzucony ludziom, lecz jako wielki dar Pana dla Jego ludu, jako przywilej, który umożliwiał Izraelitom przebywanie pod zbawczą opieką ich Boga.

W czasach mesjańskich (tzn. po przyjściu Jezusa Chrystusa na świat) Bóg zbawia człowieka poprzez usuwanie wszelkiej nieczystości, czyli tego, co ludzi od Niego oddziela. Przybliżanie ludzi do Boga realizuje się w zbawczej działalności Jezusa, który podobnie jak Duch Boży nazwany jest Świętym przez św. Łukasza, zarówno w Ewangelii, jak i w Dziejach Apostolskich (zob. Łk 1, 35; 4, 34; Dz 3, 14). Jezus jako Syn Boży, Święty i Pierworodny, pochodzi od Boga Ojca oraz całkowicie do Niego należy. W ten sam sposób wszelkie sprawy Boże należą do Jezusa. Z tej wzajemnej i doskonałej relacji między Jezusem a Ojcem wypływają wielkie dobrodziejstwa dla nas wszystkich. Ofiarowanie Jezusa w świątyni ukazuje, że nasze zbawienie nie jest jakąś formą wykupienia się od Boga. Nasze zbawienie dokonuje się przede wszystkim w całkowitej zależności od Boga i w pełnym oddaniu Mu własnej egzystencji.

ww. 25-38

Starzec Symeon (kapłan świątyni jerozolimskiej) i prorokini Anna (opiekunka Maryi podczas jej służby w świątyni), którzy pojawiają się na ewangelicznej scenie Ofiarowania Jezusa, reprezentują oczekujących na Mesjasza Izraelitów. Obydwójce wypowiadają prorocze słowa, zapowiadające przyszłą misję Jezusa.

Krótką pieśń Symeona znana jako *Nunc dimittis* – „Teraz, o Władco” (Łk 2, 29-32), jest ostatnim hymnem zapisanym w Ewangelii Dzieciństwa przez św. Łukasza. Przepelnia ją motyw radości z powodu realizacji Bożych zapowiedzi. To, co dawniej pozostawało jedynie obietnicą, teraz staje się rzeczywistością. Dlatego dla Symeona, w którego usta Łukasz wkłada słowa hymnu, śmierć staje się wędrówką ku pokojowi i szczęściu: „Teraz, o Władco, pozwalasz odejść słudze Twemu w pokój” (Łk 2,29). Centralnym tematem tego kantyku jest zbawienie uobecnione w przedstawionym Bogu w świątyni Jezusie. Chwała, o jakiej mówi Symeon, nie jest już świetlanym obłokiem, który prowadził naród wybrany przez pustynię ku Ziemi Obiecanej; jest nią osoba Zbawiciela, którego pojawienie się rozpoczyna ostatni etap zbawczej historii. Oprócz kantyku „Teraz, o Władco”, Symeon zapowiada sprzeciw, jaki powstanie wobec Jezusa, oraz cierpienia Maryi. Z chwilą przyjścia na świat Zbawiciel staje się „znakiem sprzeciwu”, znakiem, który może być przyjęty lub odrzucony (Łk 2, 34-35).

Opis prorokini Anny w tym fragmencie jest bardzo szczegółowy. Charyzmat prorocki kobiet jest wielokrotnie spotykany w Starym Testamencie: Miriam, siostra Mojżesza i Aarona (jej imię nosi Matka Jezusa), ślawiła Boga pieśnią pod natchnieniem Ducha Bożego (Wj 15, 20); podobnie Debora żyjąca w czasach sędziów Izraela (Sdz 4, 4-10) czy Chulda z czasów proroka Jeremiasza (2 Krl 22, 14). Jak podaje ewangelista Łukasz, Anna, będąca ubogą wdową, nie miała z czego Bogu składać ofiar całopalnych, jednak składała Mu ofiary duchowe w postaci postów i modlitw. Ona także rozpoznaje w ofiarowanym Dziecku oczekiwanego Mesjasza i dzieli się tą radosną nowiną z innymi: *ślawiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzalem* (Łk 2, 38).

ww. 39-40

Ewangelista jeszcze raz podkreśla wierność Maryi i Józefa wobec wszystkich nakazów Prawa Mojżeszowego. Po wypełnieniu nakazanych obrzędów w świątyni i zapewne modlitwie w tym szczególnym miejscu Święta Rodzina powraca do Nazaretu, gdzie Jezus spędzi swoje

dzieciństwo. Teraz Jego domem stanie się mieszkanie Józefa, który po zaślubinach zabrał Maryję do siebie (zob. Mt 1, 24).

Powrót do Nazaretu otwiera 30-letni okres życia Jezusa, o którym wiemy bardzo niewiele, za wyjątkiem epizodu pielgrzymki do Jerozolimy, kiedy ma On dwanaście lat. Ewangelista Łukasz w tym krótkim podsumowaniu (Łk 2, 40) stwierdza, że życie powszednie Jezusa pod opieką Maryi i Józefa prawie niczym nie różniło się od Jego rówieśników. Tak jak inni, również i On „rósł i nabierał sił” (Łk 2, 40), ale jednocześnie Ewangelista podkreśla wyjątkową modrość swojego Mistrza, już od najmłodszych lat i szczególną obecność w Jego życiu Bożej łaski. Jezus w tym okresie dojrzewa duchowo i moralnie, aż dojdzie do poznania swojego zbawczego powołania i jedyne go w swoim rodzaju związku z Bogiem, swoim Ojcem (zob. Łk 2, 49) i w odpowiednim momencie rozpocznie realizowanie dzieła zbawienia.

MEDYTACJA

W Ewangelii słyszymy słowa: *Gdy (...) upłynęły dni ich oczyszczenia* (Łk 2, 22). I tu zaczyna się problem. Dni oczyszczenia kogo? Ich czy Jej, tzn. Maryi? A może także Jezusa, Józefa? Ani ojciec, ani dziecko nie musieli poddawać się rytualnemu oczyszczeniu. Czytamy o tym w Księdze Kapłańskiej: „Kiedy zaś skończą się dni jej oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyniesie kapłanowi, przed wejście do Namiotu Spotkania, jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przebłagalną. Kapłan złoży to w ofierze przed Panem, aby za nią dokonać przebłagania. W ten sposób będzie ona oczyszczona od upływu krwi. To jest prawo dotyczące tej, która urodziła syna lub córkę. Jeżeli zaś ona jest zbyt uboga, aby przynieść baranka, to przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, jednego na ofiarę całopalną i jednego na ofiarę przebłagalną. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za nią, i będzie oczyszczona” (Kpł 12, 6-8). Skoro matka dziecka i tylko ona miała złożyć ofiarę na jej oczyszczenie, dlaczego św. Łukasz pisze: *Gdy upłynęły dni ich oczyszczenia*? Ewangelista zapewne nie uważał, że Maryja, która przy Zwiastowaniu nazwana jest „Pełną łaski”, potrzebowała oczyszczenia. Gdyby Ta, która już przed poczęciem Syna była wypełniona łaską, wymagała oczyszczenia po Jego urodzeniu, to trzeba by wyciągnąć z tego wniosek, że Jej Syn uczynił Ją nieczystą. Byłby to wniosek absurdalny. Ewangelista chce tego unikać pisząc „ich”. Ale to staje się przyczyną dalszych pytań: Skoro ani Maryja, ani Józef, ani tym bardziej Dziecię Jezus nie potrzebowali oczyszczenia, to kim są ci, których czas oczyszczenia nadszedł?

Chcąc zrozumieć teksty biblijne trzeba je odczytywać tam, gdzie jest ich pierwotne miejsce tzn. w liturgii. Inną pomocną zasadą są słowa św. Augustyna: *Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym*. Z pomocą tych zasad spróbujemy rozstrzygnąć, kto miał być oczyszczony i kto tego oczyszczenia potrzebował. Kiedy czytamy tę Ewangelię w czasie Święta Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej), w pierwszym czytaniu pojawia się fragment Księgi Proroka Malachiasza: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i precedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jerozalemem jak za dawnych dni i lat starożytnych” (Ml 3, 1-4). Kiedy Pan przyjdzie do swej świątyni, oczyści synów Lewiego, z którego pokolenia pochodził Aaron i jego synowie, a więc kapłani najpierw Przybytku na pustyni, a następnie kapłani świątyni jerozolimskiej. I to jest odpowiedź, której szukaliśmy. To kapłani Starego Przymierza zostaną oczyszczeni, i odtąd będą składać Panu ofiary czyste.

Starożytni rabini mieli powiedzenie, że wszystkie ofiary (ofiara za grzechy, całopalenia itp.) Starego Testamentu ustaną, z wyjątkiem ofiary dziękczynienia, która będzie kontynuowana na zawsze. My, katolicy, wierzymy, że słowa Pisma św. Starego Testamentu i przekonanie starożytnych rabinów żyjących przed Chrystusem wypełniły się w ustanowieniu przez Pana Jezusa Sakramentu Eucharystii (gr. *eucharystia* – dziękczynienie). Odtąd ci, którzy ostali oczyszczeni z grzechów przez Jezusa i uwierzyli, że jest On nie tylko obiecany Żydom Mesjaszem, ale także Synem Bożym i Zbawicielem wszystkich ludzi, uczestnicząc w Eucharystii składają Bogu czystą Ofiarę dziękczynienia.

KONTEMPLACJA

Będę wpatrywał się w Maryję i Józefa, którzy przynoszą do świątyni Dzieciątka Jezus. Maryja ma świadomość, że poświęca Bogu swoje pierwsze i jedyne dziecko. Wie, że nie może zatrzymać Go dla siebie. Co mogła odczuwać jako matka? Spróbuję rozmawiać z Maryją o Jej przeżyciu w świątyni.

Będę kontemplował Maryję – Matkę pięknej miłości – która potrafi poświęcić Bogu najdroższą dla Niej osobę. Nie zatrzymuje dziecka przy sobie. Czy potrafię kochać osoby bez zniewalania ich sobą, bez zatrzymywania ich przy sobie? Czy nie manipuluję miłością drugiego człowieka? Czy jestem wolny od nieuporządkowanych przywiązań od osób i rzeczy?

Będę obserwował Symeona i Annę, którzy aż do sędziwego wieku z cierpliwością oczekują na spełnienie się Bożej obietnicy. Po wielu latach oczekiwania ich wierność zostaje nagrodzona. Co mogę powiedzieć o mojej ufności do Boga? Czy wierzę, że On nigdy nie spóźnia się ze spełnieniem swoich obietnic? Czy nie wymuszam na Bogu spełniania swoich prośb? Czy nie wątpię w Jego wierność?

Spróbuję wyobrazić sobie siebie na miejscu Symeona. Wezmę od Maryi małego Jezusa i obejmę Go własnymi ramionami. Postaram się trwać w tym doświadczeniu przez dłuższy czas. Czy łatwo jest mi wyobrazić sobie siebie w takiej scenie? Jakie budzą się wtedy we mnie uczucia?

Co mogę powiedzieć o mojej więzi z Jezusem? Czy tęsknię za Jezusem? Czy szukam bliskości z Nim na modlitwie? Co najbardziej mi przeszkadza w budowaniu zażyłej więzi z Jezusem?

Powierzę siebie, całą moją rodzinę i wspólnotę Świętej Rodzinie, abyśmy wzrastali w mocy i mądrości, aby łaska Boża zawsze spoczywała nad nami.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jakie mam skojarzenia z pojęciem „rodzina”?
2. Czy w moim domu praktykowana jest codzienna modlitwa rodzinna (małżeńska)?
3. Czy w modlitwie (podczas Mszy św.) dziękuję Bogu za swoich bliskich?